CZĘŚĆ XLIII — № 22. ROK 22 — (1851.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 23 Marca. / 4 Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 22 Marca. / 3 Kwietnia.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Wojskowości z dnia 15 Marca, mianowani: Dowodzca 2 brygady 18 dywizyi pieszej *Romanowicz*, Dowodzącym 23 dywizyą pieszą; Pułkownik pułku Finlandskiego Gwardyi *Gusiew*, zawiadującym kadrami bataljonów rezerwowych i zapasowych 1 dywizyi Grenadyerów; zawiadujący dotąd temiż kadrami Pułkownik pułku Grenadyerów Króla Jmci Pruskiego *Rusinow*, Dowodzcą pułku Grenadyerów Generalissimusa Xięcia Suworowa, na miejsce Pułkownika *Kosmaczewa;* — Dowodzca 2 brygady 23 dywizyi pieszej Jenerał-major *Schreiber*, uwolniony od takowego dowodztwa i pozostawiony w Armii;—Naczelnik 23 dywizyi pieszej Jenerał-porucznik *Tołmaczew 1*, otrzymuje urlop roczny z uwolnieniem od takowego dowodztwa i zaliczeniem do Armii; — 17 tegoż m., Jenerał - porucznik orszaku J. C. Mości xiążę *Golicyn 5*, mianowany Dowodzącym 2 brygadą 2 dywizyi Dragonów z pozostaniem w tymże orszaku, na miejsce Jenerał-majora *Kulniew*, który otrzymuje urlop roczny w kraju dla poratowania zdrowia; — Liczący się w Armii Jenerał-major *Mitrino*, mianowany Dowodzcą 2 brygady 25 dywizyi pieszej;— Dowodzca pułku pieszego Wołyńskiego, Jenerał-major *Lein*, mianowany Dowodzcą 2 brygady 18 dywizyi pieszej.

— Przez takiż Rozkaz dzienny z dnia 13 Marca, Zarządzający Kommisyą Komisoryatską Dynaburską, dymissyonowany Podpułkownik *Nawrocki*, za dokonane w celu nieprawych zysków fałsze, pozbawiony zostaje rang, orderów, znaku honorowego nieskazitelnej służby i dostojeństwa szlacheckiego, oraz zdegradowany zostaje na prostego żołnierza.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Marynarki z d. 14 Marca, Członek Rady Departamentu Artylleryi, Jenerał-major *Kisielew*, mianowany Naczelnikiem Artylleryi w Kronstadt.

— Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale służby Cywilnej, dnia 13 Marca, Czernihowski Prokuror Gubernijalny, Radzca Kollegialny *Dawydow*, mianowany Prokurorem Gubernijalnym Mohylewskim;—14 tegoż m. uwolniony zostaje od urzędu i zaliczony do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Gubernator Cywilny Kałuzki, Rzeczywisty Radzca Stanu, Szambelan *Smirnow*.

— Przez takiż Rozkaz dzienny w Wydziale służby Cywilnej z d. 15 Marca, pełniący obowiązki Ober - prokurora Ogólnego Zgromadzenia Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu Radzca Stanu *Pawliszczew*, mianowany Rzeczywistym Radzcą Stanu i zatwierdzony na pomienionej posadzie Ober-prokurora.

Rozkazy dzienne Cesarskie *w Wydziale służby Cywilnej, wydane w Petersburgu.*

10 Marca. Podniesieni zostają, za wysługę lat, do rang: Radzcy Stanu, Professorowie zwyczajni Cesarskiego Uniwersytetu Św. Włodzimierza, Radzcy Kollegialni *Miram* i *Karawajew;* — Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Starsi Nauczyciele Gymnazyj: Mińskiego *Hrynkiewicz*, Słuckiego *Kurnatowski* i Niemirowskiego *Szastow* — obecnie Młodszy Urzędnik do poleceń szczególnych przy Naczelniku gubernii Podolskiej;—Radzcy Dworu, Asserowie Kollegialni: Adjunkci Cesarskich Uniwersytetów: Charkowskiego *Jurgiewicz* i *Borysiak*, Św. Włodzimierza *Selin*, pełniący obowiązki Adjunkta *Wihura* i Lektor *Krauze;* Gymnazyj: Wołyńskiego Inspektor *Herasimenko* i Słuckiego pełniący obowiązki Inspektora *Reczyński;* Starsi Nauczyciele: Gymna-

zyum Witebskiego *Brzezia-Brzeziński*, Kowieńskiego *Straszyński* i *Bielecki* i Wołyńskiego *Rafalski*, i Wiłkomirskiej powiatowej szlacheckiej Szkoły *Uspieński*;—Assesora Kollegialnego, Radzcy Honorowi: Starsi Nauczyciele Gymnazyj: Dynaburgskiego *Sozonow*, Mińskiego *Rodziewicz* i Kowieńskiego Młodszy Nauczyciel *Sylwand;* Szkół powiatowych szlacheckich: Starsi Nauczyciele: Lepelskiej *Skorupo* i Nowogrodzkiej *Kukin*, Młodsi Nauczyciele: Nowogrodwołyńskiej *Straszkiewicz*, Lidzkiej *Massini*, Święciańskiej *Butkiewicz* i Rossieńskiej *Wojniłowicz;*—Radzcy Honorowego, Sekretarze Kollegialni: Nauczyciele Gymnazyj: Słuckiego Starszy *Boguszewski* i Kijowskiego I Młodszy *Manżurnet;* Nauczyciele Szkół powiatowych szlacheckich: Rossieńskiej *Dąbrowski*, Łuckiej *de Haass* i Nowogródzkiej były Nauczyciel *Przybora*, i Dozorca Honorowy Nowogrodwołyńskiej powiatowej Szkoły *Wroczyński;* — Sekretarza Kollegialnego, Sekretarze Gubernijalni: Dozorca Stancyowy Wileńskiego Szlacheckiego Instytutu *Kozłowski*, Nauczyciel Telszewskiej powiatowej szlacheckiej Szkoły, obecnie Urzędnik Kancellaryi Rządu Gubernijalnego Wileńskiego *Wołoczeninow*, i Dozorca Honorowy Bielskiej powiatowej Szkoły *Kasperski.*

11 tegoż m. Podniesiony zostaje, za wysługę lat, do rangi Radzcy Dworu: Assesor Grodzieńskiej Izby Dóbr Państwa Sekretarz Kollegialny *Konstantinow*, i mianowany pełniącym obowiązki Radzcy tejże Izby. — W Królestwie Polskiém, otrzymuje rangę Assesora Kollegialnego: były Dozorca mostu na rzece Wiśle pod Warszawą *Bogucki*, w nagrodę 28-letniej gorliwej służby; — Mianowani: Assesorowie Kollegialni: Prokurator Sądu Kryminalnego Warszawskiego *Krajewski* i Sędzia Trybunału Cywilnego Lubelskiego *Pawłowski*, Sędziami Sądu Appelacyjnego Królestwa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

BERLIN, *24 Marca.* Pierwsza Izba wyznaczyła dziś Kommisyą z 21 Członków dla rozbioru prawa o druku, już przyjętego przez drugą Izbę. Następnie, pomimo mocnego oporu ze strony Oppozycyi i pomimo deficitu przeszło 3,000,000 talarów, Izba przyjęła budżet na rok 1851.

— W skutek Rozkazu Gabinetowego Królewskiego z d. 14 Marca, armija ma odtąd nosić kokardy wyłącznie barw Pruskich, to jest białe z czarném.

— Depesza telegraficzna z Berlina z dnia 19 Marca, przesłana gazecie Powszechnej Augsburskiej, zawiera co następuje: «Dziś rano odebrano od Gabinetu Wiedeńskiego odpowiedź na nasze ostatnie depesze. Odpowiedź ta pozwala spodziewać się rychłego i zupełnego porozumienia się, zgodnego z interessem Monarchii Pruskiej.»

— Podług gazety Powszechnej Augsburskiej z dnia 20 Marca, Gabinet Angielski podał pod dniem 8 tegoż miesiąca notę Gabinetowi Austryackiemu i zakommunikował ją w kopii Pruskiemu, w duchu zupełnie zgodnym z notami Gabinetu Francuzkiego, z których szczególniej ostatnia, pod dniem 20 Lutego, protestuje najmocniej przeciw wejściu Austryi, w całym jej składzie, do Związku Niemieckiego, nazywając to jawném naruszeniem istnących traktatów.

WIEDEŃ, *23 Marca.* Gdy najpóźniejsze wiadomości są nader pomyślne co do naszych stosunków z Prussami, małe dążenie, które się było objawiło ku podwyższeniu się kursu brzęczącej monety, w tej chwili ustało zupełnie.

— Podług gazety Czeskiej, układy z Portą o wysłanie wychodźców w głąb kraju nie doszły do skutku. Co do tych, którzy niedawno wylądowali w Anglii, Austrya nie czyniła żadnych zarzutów, jako o wychodźcach podrzędnych— ale co obudziło protestacye ze strony naszego Gabinetu, to przybycie do Stambułu, wbrew zobowiązaniom Porty, Dembińskiego, który się uciekł pod opiekę Poselstwa Francuzkiego. Austrya nalega o jego wysłanie, czego Porta jeszcze nie wypełniła.

HAMBURG, *22 Marca.* J. C. W. Arcyxiążę Leopold ma opuścić Hamburg i udać się do Pragi, gdzie obejmie dowodztwo dywizyi.

ANGLIJA.

LONDYN, *21 Marca.* Izba Gmin. Na posiedzeniu 19 b. m., po odrzuceniu wniosku o zmniejszeniu podatku od chmielu, odczytany został poraz drugi bill o ścislejszém święceniu Niedziel w świecie handlowym i przemysłowym.

Na początku posiedzenia 20 Marca, lord Palmerston, proszony przez P. Urghart o złożenie papierów, tyczących się następstwa Tronu Duńskiego, odpowiedział odmównie.

Podsekretarz Stanu Osad, P. Hawes, zobowiązał się złożyć papiery tyczące się powstania Kafrów.

Następnie, lord Mahon chciał, iżby Izba uchwaliła adres do Królowej z prośbą o zmniejszenie opłaty od pasportów, lecz, na uczynioną przez lorda Palmerston uwagę o niewczesności podobnego wniosku, cofnął takowy.

Po przejściu do rozpraw nad billem katolickim, P. Newdegate, odwołując się do przykładów historycznych, dowodzących że pobyt Kardynałów w Anglii był dozwalany jedynie w sposobie wyjątku, wnosił, że pobyt w Anglii powinien być Kardynałowi Wiseman wzbroniony. Jeżeli Rząd nie będzie umiał wykonać istnącego w tym względzie prawa, sam lud przyprowadzi je do skutku.

P. Henri Drummond z niemniejszą energiją powstawał przeciw katolikom w ogólności i nakoniec, w zapale krasomowczym, wykrzyknął: «ich klasztory, są to albo więzienia, albo lupanaria — niech kto chce, wybiera między temi określeniami.»

Hrabia Arundel i Surrey. «Panie Mówco, (Prezez Izby), mniemam, że wypadałoby za użyte wyrazy przywołać P. Drummond do porządku.»

Mówca Izby. «Nie takie jest moje zdanie. Nic takiego nie wymknęło się mówiącemu, do czegoby swoboda tej mownicy nie upoważniała.»

P. O'Haherty. «Nie pojmuję jak Izba, złożona z ludzi przyzwoitych (gentlemen), może zcierpieć podobne mowy.»

P. John O'Connell wnosi, iżby posiedzenie było zamknięte.

P. Howard popiera ten wniosek wśród największej wrzawy.

Mówca Izby czyni uwagę, że on jeden ma prawo regulować obrady Izby, prosi wszakże Członków, iżby się nie dopuszczali obelżywych i nieprzyzwoitych wyrazów.

P. Drummond chce mówić.

P. J. O'Connell opiera się temu, twierdząc, że P. Dr. był przywołany do porządku.

Mówca Izby. «Szanowny przerywacz sam zasługuje na takowe przywołanie, któremu P. Drummond z mojej strony nie uległ i nie ulegnie.»

P. Grattan, jako jeden z najstarszych członków Izby, znający całą jej godność, mniema, że P. Drummond powinienby słowa swoje odwołać.

Mówca Izby. «WPan nie możesz go do tego zmusić.»

P. Drummond, po kilku słowach pojednania, usiada nie rozpoczynając nowej mowy.

Następnie mówili Sir J. Graham i lord John Russell. Pierwszy Minister bronił zasady billu, kreśląc obraz ostatnich zawłaszczeń Papiezkich na stałym lądzie. «Oczy wszystkich, (dodał), we Włoszech i Niemczech, są w tej chwili zwrócone na Angliją, i jeżeli po takim attaku, jaki na nas był wymierzony przez Papieża, postanowimy, iż nic nam nie zostaje jak zachować milczenie; Europa pomyśli, że wpływ Stolicy Apostolskiej zdołał się wcisnąć nawet w szranki tej Izby.»

(Dalsze rozprawy, dla krótkości czasu, odkładamy do następnych numerów. Na posiedzeniu 21 Marca Izba nie była jeszcze ochłonęła ze zgorszenia, sprawionego przez nierozważne słowa P. Drummond, i P. Moore oraz Pierwszy Minister zgodnie wykładali, jak jest rzeczą dla godności Izby konieczną, ażeby mowcy hamowali swe zapędy w tak delikatnych sporach. Na wniosek P. Fagan, dalsze rozprawy odłożono na przyszły Poniedziałek.)

—

Z powodu obecnych rozpraw, *Times* ogłasza list swego korrespondenta z Rzymu z d. 10 Marca, który mu przysyła numer Gazety urzędowej Rzymskiej z d. 22 Stycznia 1848 roku, zawierający mianowanie X. Wiseman, dotąd Wikaryusza Apostolskiego w Londynie, na Kardynała i Arcybiskupa Westminsterskiego. Mianowanie to musiało więc być wiadome *od lat trzech* Gabinetowi, a przynajmniej lordowi Palmerston, który ma swego Posła w Rzymie; zachodzi pytanie dla czego przez te trzy lata Gabinet milczał, i obruszył się dopiero po ogłoszeniu samej bulli Papiezkiej?

FRANCYA.

PARYŻ, *21 Marca.* Posiedzenie dzisiejsze Izby miało nieco interessu, chodziło o wniosek PP. de la Rochejacquelein i de la Broise o przywrócenie rang oficerom, którzy zostali uznani za dymissyonowanych w roku 1830 z powodu niezłożenia przysięgi Ludwikowi Filippowi. Wniosek ten był zbijany przez PP. Charras, kapitana Aymé i Ministra Wojny jenerała Randon, który mówił nader niechętnie i na wyraźne wezwanie przez P. Momnay. Izba 393 głosami przeciw 190 postanowiła nie wziąść wniosku na uwagę.

Łatwo zrozumieć niechęć Rządu tłumaczenia się w tym przedmiocie,—w tej bowiem chwili rzecz się toczy o zawarcie sojuszu między Elysée i Legitymistami, których wniosek tak zbliska obchodzi.

Posiedzenie 22 bardzo mało było zajmujące; wniosek przeciw kupnu obrazów i rycin po zmarłym Królu Hollandyi, podany przez Członka Góry P. Parfait, był zbijany przez innego Członka tegoż stronnictwa P. Schoelcher, zapalonego miłośnika sztuki, i został odrzucony.

— Gazeta *l'Ordre* kreśli smutny obraz demagogii socyalistowskiej w Europie i ukazuje całe niebezpieczeństwo tego stanu rzeczy, jeżeli mu się rychło nie położy tamy: «Nieraz i bardzo słusznie powiedziano, (mówi gazeta), że ojcem socyalizmu jest zły duch niemieckiej filozofii. Osowiała metafizyka, której zasady rzucone były w Niemczech lat temu przeszło sześćdziesiąt, przez pierwszych i zagorzałych uczniów człowieka prawdziwie wielkiego, któremu ani się było śniło że spłodzi takie potomstwo, mianowicie Kanta; ta metafizyka, mówię, zrazu nader mistyczna, skończyła, jak wszystkie filozofije mistyczne, na tém, że z wyrojonego nieba czystej miłości spadła w kałużę najohydniejszego materyalizmu. Metafizyka niemiecka, tak przed pół-wiekiem czysta, tak dziewicza, jest dziś w pełném rozwiciu źwierzęcości. Ostatni mistrzowie tej szkoły doszli do tego, że nie żądali nic więcej dla rodzaju ludzkiego, jak dość kartofel do wspólnego użytku na tym, i również wspólnego nicestwa na tamtym świecie!

«Kiedy Filozofija jest bardzo czysta, jest zarazem bardzo wzniosłą, a przeto niedostępną dla gminu; ale kiedy jest gruba i zmysłowa, jest zarazem nader zrozumiałą, i szybko staje się popularną. Ten fakt, zaświadczony całém pasmem Historyi, został najdowodniej ziszczonym w Niemczech. Absurda ideologiczne pierwszych uczniów Kanta nie miały nic niebezpiecznego dla społeczności, bo zbyt mało było takich, coby je jakkolwiek zrozumieć mogli; ale kiedy z tych absurdów nieubłagany duch Logiki wyciągnął wnioski praktyczne, a wnioski te okazały się być najwierutniejszą i najniższego rzędu Cielesnością — o, wtenczas upospolitowały się one, wpadły w dziedzinę głów najgminniejszych, i tłuszcza, chciwie pochłaniająca wszystko co schlebia jej źwierzęcym pochopom, pochłonęła te wypadki doktryny z namiętnym szałem.

«Wyniknął z tego fakt niewyrachowanej przyszłości, że ta społeczność niemiecka, która do zbytku kochała się w doktrynach, teoryach, ułudach, nieznacznie została materyalistowską równie w polityce, jak w filozofii, i ten materyalizm polityczny, spadkiem zbyt łatwym i naturalnym, wkrótce

*

ją wciągnął tam, gdzie ją teraz widzimy, to jest do jakobinizmu i kommunizmu.

«Nie koniec na tém; nietylko na niemieckim właściwie gruncie te jadowite zarody wydały swe owoce; duch ten przekroczył granice Germanii i roznosi po otaczających, a niższych w ogólnej cywilizacyi plemionach, zakwas dezorganizacyi i śmierci, który u siebie wyrobił.»

— Podług niektórych korrespondencyj z Paryża, machinacye socyalistów są w tej chwili czynniejsze i bardziej niebezpieczne niż kiedykolwiek; wszakże władza wie o każdém poruszeniu knowaczy i czuwa pilnie nad stłumieniem do razu wszelkiego wybuchu.

— Dowodzca 6 dywizyi (okręgu Lyońskiego), jenerał Castellane, rozkazem dziennym ograniczył do 300 osób liczbę towarzyszących wszelkiemu pogrzebowi. Powodem do tego był pogrzeb jednego wyrobnika, którego orszak żałobny, stanowiący to co technicznie nazywają demonstracyą socyalistowską *spokojną*, składał się z 7 do 8,000 osób.

— Przywodzcy partyi Legitymistów byli w przeszły Poniedziałek zaproszeni na obiad w pałacu Elysée.

— Podług poźniejszych wiadomości o aresztowanych 20 Marca, większą ich część wypuszczono na wolność; pozostali nie należą do żadnej szkoły, są to dawni klubiści i burzyciele, którzy już nieraz figurowali w awanturach ulicznych. Paryż zresztą jest zupełnie spokojny.

Z południowych Departamentów dochodzą groźne wiadomości. Minister Spraw Wewnętrznych odebrał kilkadziesiąt doniesień o knowaniach socyalistowskich; wybuch ma się wszcząć w Marsylii, przejść do Lyonu i Tuluzy, i przyjść do Paryża przez Departamenta środkowe, wybrzeża Oceanu i prowincye północne. Szczęściem, Rząd ma w ręku wszystkie plany, i uprzedzony jest prawie o godzinie wszelkiego pokuszenia.

Paryż, 23 Marca. (Przez telegraf.) W Departamencie du Gard wybuchnęły rozruchy.

— Trzecia nota Gabinetu Francuzkiego usiłuje zbić twierdzenie Austryi, że protestacya Mocarstw obcych przeciw zreorganizowaniu Niemiec jest niepodobna do przyjęcia.

WŁOCHY.

NEAPOL, *11 Marca.* Wczora wieczorem umarł J. K. Wysokość Xiążę Salerny, stryj Króla Jmci.

HISZPANIJA.

MADRYT, *15 Marca.* Infant don Enrique otrzymał pozwolenie osieść na stałe mieszkanie w Kadyxie; wszakże ani należne mu honory, ani ordery nie zostały powrócone.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, *24 Marca.* (Przez telegraf.) Nowe pokuszenie utworzenia Gabinetu pod prezydencyą P. Odilon Barrot spełzło na niczém — Zarzuty, czynione Ministrom z powodu rozwiązania gwardyi narodowej Strasburskiej, zostały uznane za płonne, czyli, innemi słowy, Izba przeszła wprost do porządku dziennego, 445 głosami przeciw 223.

BRUXELLA. Od 15 Marca telegraf elektryczny między Bruxellą i Paryżem jest w pełném działaniu.

BERNA, *20 Marca.* Wszyscy wychodźcy będą ztąd wysłani, nawet ci, którzy złożyli zaręki.

(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)

STAROŻYTNOŚCI KRAJOWE.

O MOGIŁACH STAROŻYTNYCH W GUBERNIJACH WITEBSKIEJ I PSKOWSKIEJ.

Prawie cała przestrzeń Rossyi usiana jest kopcami rozmaitego kształtu i wielkości, znanemi pod miejscowém nazwaniem «mogił» i tatarskiém «kurhanów.» Szczególniej widzimy ich mnóstwo rozrzuconych lub skupionych na Południu Państwa, w jego części stepowej; lecz nie mało też jest takich mogił i w Średnej jego Strefie, którą w starożytności pokrywały nieprzebyte lasy.

Zwróciwszy uwagę na podobnegoż rodzaju kopce, natrafiające się w znacznej ilości w Pomeranii i Mecklemburgu, uczeni tych krajów, pierwsi, zamierzyli podać je do wiadomości powszechnej i dokonać systematyczne rozkopania, w celu docieczenia właściwego ich przeznaczenia i, jeśli można, wyprowadzenia, z przedmiotów w nich znajdywanych, pewnych domysłów o plemionach które je wzniosły i o stopniu oświaty tych ostatnich. Usiłowania te wynagrodzone zostały ważnemi odkryciami, które, po porównaniu ich jednych z drugiemi, doprowadziły do ważnych historycznych skazówek. Okoliczność ta spowodowała zajęcie się takiémże ścisłém rozpoznaniem swych ojczystych kurhanów i Uczonych Półwyspu Skandynawskiego, a w ostatnich czasach i Wielkobrytańskich. Wypadkiem tych archeologicznych poszukiwań, w łączności z obserwacyami kraniologicznemi i w ogólności osteologicznemi, była massa wniosków, które rzuciły wielkie światło nawet na takie ciemne czasy Północy Europy, o których przedtém ani się kuszono mieć jakąkolwiek uzasadnioną wiadomość.

W Rossyi, którą z jednej strony — powszechna prawie obfitość kurhanów, a z drugiej — stosunkowa nieliczność i niedawność innych materyalnych pomników historycznych, powinny uczynić i z czasem, bez wątpienia, uczynią głównym punktem badań starożytności podziemnych i nadziemnych Północnej Europy, dokonano dotąd w tym przedmiocie stosunkowie nader mało prac, a jeszcze mniej ogłoszono poszukiwań. Więcej od innych, dzięki wybornemu dziełu J. J. Fundukleja, znane są teraz kurhany gubernii Kijowskiej. Nadto, Kommisya do rozbioru Aktów Starożytnych, ustanowiona także w Kijowie, zajmuje się, już od lat kilku, rozkopywaniem kurhanów z celem naukowym w gubernijach Podolskiej i Wołyńskiej. Odesskie Towarzystwo Historyi i Starożytności stara się zbierać wiadomości o kur-

hanach Kraju Noworossyjskiego. Zmarły Pan Passek, z polecenia Moskiewskiego Towarzystwa Historyi i Starożytności, zbadał kopce ziemne Ukrainy. W Wielkiej Rossyi rozkopywania kurhanów w celu naukowym dokonywane były, ile nam wiadomo, tylko w gubernijach Moskiewskiej i Twerskiej. Co do gubernij Nadbałtyckich, ważna praca w tym względzie ogłoszona została przez Professora Kruze, i kilka częściowych opisów pomieszczono w Pamiętnikach Estońskiego Towarzystwa w Dorpacie i Archeologicznego w Rydze. Nakoniec, w Litwie i Białej Rusi, trudnili się rozpoznaniem kurhanów hrabiowie Tyszkiewicz i Plater; lecz z prac ich nic po Rusku nie mamy. Z tego powodu, napotkawszy, w ostatnim czasie, w gazecie Dorpatskiej «Inland» (1850, № 46), artykuł P. Brandta o kurhanach gubernij Witebskiej i Pskowskiej, napisany na zasadzie tak własnych jego badań, jak i wypadków poszukiwań hrabi Platera, poczytaliśmy za obowiązek udzielić naszym czytelnikom zawierające się w nim następne ciekawe wiadomości.

—

W gubernijach Witebskiej i Pskowskiej znajdują się mogiły starożytne dwóch rodzajów:

A. Pierwszego rodzaju mogiły, natrafiające się szczególnie w gubernii Witebskiej, mają kształt okrągłych, rzadko owalnych, kurhanów (tumuli), rozmaitej wielkości, porosłych drzewami lub zupełnie obnażonych, u których *na wierzchu, we środku*, zawsze spostrzegać się dają *mniej więcej głębokie jamy, naokoło osypane ziemią.* Wiele z nich, w obecnym czasie, jest skopanych i zniszczonych, u innych zaś znajdują się na wierzchu i po bokach wielkie kamienie.

Mogiły te, ze względu na ich wielkość, podzielić można na trzy klassy: a) największe — od 5 sążni reńskich (*) w średnicy i od ¼ do 2 sążni wysokości — natrafiają się w niewielkiej liczbie, po jednej śród gruppy innych, mniejszych mogił; b) średniej wielkości — od 3½ do 4 sążni reńskich w przecięciu, to jest długości i szerokości, i od ½ do 1 sążnia wysokości — otaczają, w znacznej liczbie, wielkie mogiły; nakoniec c) najmniejsze — od 1 sążnia reńskiego długości, od ¼ do ½ sążnia szerokości i od 3 do 5 stop wysokości — tworzą zewnętrzne rzędy dokoła wielkich mogił.

Kształt zewnętrzny wszystkich mogił, należących do pierwszego rodzaju, jak już wyżej powiedziano, jest okrągły, zrzadka owalny, ostrokręgowy, z mniej więcej głęboką, foremną wklęsłością, na ich nieco zwężonej górnej powierzchni. Mogiły te nie spotykają się nigdzie oddzielnie, lecz zawsze znacznemi gruppami, i tak blizko jedna od drugiej, iż w niektórych miejscach prawie się stykają. Nieświadomemu rzeczy zda się, że to są ostatki obozu wojskowego lub okopów, z jakiego powodu i miejscowe podania głoszą o bitwach, zaszłych tu jakoby w głębokiej starożytności.

Za materyał do tych mogił, usypanych na gruncie pierwiastkowym (Urboden), służyły: otaczająca je ziemia, piasek, zmieszany z gliną, który tu jest główną osnową gruntu, i kamienie. Te ostatnie były tu rozmaicie użyte: a) w dole u spodu kurhanów, rozłożone rzędami na 1 lub 2 stopy odległości jeden od drugiego, a ważące od 1 do 2 funtów: służyły do oznaczenia obwodu mogiły; b) naokoło skeletu, jakby dla jego ochrony: te składają się z rozbitych płaskich granitowych ułamków i tafli wapiennych, nie tworzą jednakże sklepienia, ale leżą w większej lub mniejszej odległości jedne od drugich; c) na gruncie pierwiastkowym, zazwyczaj we środku obwodu mogiły: tu się znajdują po dwa lub po trzy dosyć wielkie kamienie, które, jak się zdaje, służyły za pokład pod trupa; nakoniec d) w massie kurhanu rozrzucone, tu i ówdzie, dokąd dostały się zapewna przypadkowie — z ziemią, z której usypywał się kurhan. Innych sklepień lub przegród z tafli niéma w tych mogiłach; ztąd mogiły, na powierzchni lub wewnątrz których znajdują się kamienie, podobne do opisywanych przez hrabię Platera, należy uważać za wyjątki. Zresztą, z żalem trzeba wyznać, iż te ostatki starożytności są po większej części powszechnie w stanie zniszczenia, ztąd iż okoliczni włościanie przekopali je, szukając skarbów. Widziałem tylko jednę mogiłę, która jeszcze zachowała swój stan pierwiastkowy: były na niej dwa płaskie kamienie, leżące równolegle o 4 stopy jeden od drugiego; przedtém, zapewna, przykrywały się one trzecim szerokim kamieniem, który teraz leżał już w stronie, a z góry, wszystko to, widać, zasypane było ziemią, ślady czego i teraz jeszcze dają się spostrzegać z jednej strony.

W mogiłach tych są znajdowane:

a. Kościotrupy ludzkie. Te natrafiają się nie więcej jak po jednym w każdej mogile; w większej zaś części mogił nie są one w całości, lecz tylko przedstawują ostatki oddzielnych kości rąk i nóg, żebra i kości stawowe palców rąk i nóg, kości pacierzowe, zęby, czaszka (ostatnia — w niewielu tylko mogiłach). Wiele kości okazuje się opalonych, a czaszki, w większej części mogił, były zapewna zupełnie spalone; bo inaczej dziwnie byłoby znajdować je w niewielu tylko mogiłach, kiedy ostatki innych kości wszędzie dobrze się zachowały. Jeżeli przypuścimy, iż w starożytności czaszki oddzielano od trupów i zakopywano osobno, teraz, gdziekolwiek, choć rzadko, jednak znalezionoby je w takim stanie; tymczasem natrafiają się one nie inaczej jak razem z innémi ostatkami, zawsze w wierzchniej części mogiły, jak i inne kości, i, przytém, tylko w mogiłach małych. Zresztą, w znacznej liczbie mogił, kości ludzkich zgoła nie znaleziono. Co się tyczy położenia, w jakiém grzebano umarłych, jedyna z wielu mogił, przez badacza rozkopanych, w której udało się znaleść dość dobrze zachowany całkowity skelet ludzki, przedstawuje następujące dane dla roztrzygnienia tego pytania. W czerwonawym piasku mogiły, zmieszanym z gliną, na głębokości około 3 stop — licząc od środka jamy, nie zaś od jej boków — znaleziono, tu i ówdzie, kawałki węgla, jeszcze nader mocnego, a na głębokości 4 stop — ostatki ciała i niewielkie, płaskie, bronzowe kółka, po części jeszcze nanizane na nici wełniane. Ciało leżało na boku le-

(*) Sążeń Reński zawiera w sobie około 6 stop Ruskich.

wym, nogami na wschód (w większej części innych mogił znajdywano, przeciwnie, iż głowa obrócona była na wschód, a nogi na zachód: temu, zdaje się, nie przypisywano żadnego znaczenia). Wierzchnia część trupa była zgięta, tak iż on wydawał się jakby na wpół siedzącym. Ręce z góry przyciśnięte były do ciała, a końce ich skrzyżowane na piersiach. Czaszki nie było: zdaje się, iż ona została oddzielona od szyi, bo znaleziono część błon tyłu głowy, z pozostałemi jeszcze na nich włosami, w połączeniu z błonami szyi. W ogólności cała wierzchnia część skeletu, na grzbiecie, była jeszcze pokryta częściami miękkiemi (muskułami i ścięgnami), które, jednakże, zupełnie wyschły i pociemniały. Stawy ramionne i łokciowe łatwo się poruszały i były powleczone skórą; na nich można było jeszcze wyraźnie rozróżnić żyły muskułowe. Tylko dolna część skeletu, miednica i końce rąk i nóg, tudzież lewa ręka, na której on leżał, z żebrami i kośćmi persiowemi i ręcznemi — rozpadły się na sztuki. Wymiar ostatków skeletu dał wypadki następujące: od wklęsłości szyjnej do końca kości piersiowej — 6 wierzków reńskich, a do pierwszego pacierza—5 wierzków; przestrzeń między łopatkami — 12 w.; grzbiet od pierwszego pacierza szyi do końca krzyża — 16 w.; długość łopatki — 7 w.; wierzchnie kości plecowe, od plec do łokci — 12 w.; dolne kości rąk — 8 w.; kości nóg — 12 w.; pierwszy pacierz szyi — 2½ wierszka. Kości wymierzono w takim stanie, w jakim zostały znalezione, to jest mniej więcej uszkodzonemi; wielkość ich przeto za życia była zapewna znaczniejszą. Naokoło skeletu znaleziono mnóstwo węgla i po części kawałki zwęglone drzewa; kółka, o których wyżej wspomniano — szczególnie na piersiach; dalej, na odległości 4 lub 5 stop — różnej wielkości kawałki rozbitego krzemienia i ułamki tafli wapiennych, które, widać, tworzyły sklepienie wcale niewybornej roboty. Nadto, zgodnie z wyżej wspomnianém ogólném postrzeżeniem, u spodu kurhanu leżały naokoło niewielkie kamienie, opisujące jakby obwód mogiły; a we środku jej na samym gruncie — dwa wielkości znaczniejszej kamienie, na których leżał skelet. Ze strony północnej ciała, prawie we środku mogiły, znaleziono kilka kółek bronzowych, kilka kółek śrubowatych z drotu bronzowego, główki wężów, mały bębenek, deszczkę z bronzu, i, nakoniec, kawałki tkani wielkości dłoni, przenizane kółkami i bez nich, rozłożone horyzontalnemi rzędami pod skeletem. Skelet i wspomnione przedmioty leżały swobodnie w piasku na poziomie gruntu, który był właśnie ten sam co i ziemia, z której usypany był pagórek mogiły,

b. Kości koni, psów i ptaków znajdywane były tylko w wielkich mogiłach, gdzie, zapewna, pogrzebieni byli ludzie zmakomitsi, ze swojemi końmi bojowemi i myśliwskiemi potrzebami, jak to bywało u wielu narodów starożytności.

c. Rzeczy do *ubioru* — bronzowe, skórzane, szklanne — znajdują się w wielkiém mnóstwie. Do tego należą: stroje głowy, łańcużki na szyję, pasy, braślety na ręce i nogi, śrubowate kręcone kółka z drotu, które noszono na palcach rąk i nóg, blachy, amulety, które albo wkładały się na szyję albo przyczepiane były do pasa. Natrafiają się także główki wężowe, paciórki, zęby źwierzęce, pasy skórzane z guzikami bronzowemi i kółkami śrubowatemi. Z rzeczy srebrnych badacz znalazł tylko jedne kółko, a hrabia Plater-Zyberg znalazł ozdoby miedziane i mosiężne. Wszystkie te rzeczy znajdują się prawie zawsze we środku mogiły, w piasku, przy tych częściach ciała, do których one należały za życia skeletu.

d. Ostatki kawałków *odzieży* — rodzaj tkani z wełny i lnu, koloru ciemnego, Tkań ta bywa często unizana kółkami nakształt rozmaitych deseni, pospolicie tak, iż we środku jest cztery kółka rzędem, z góry zaś i z dołu po dwa (••:••), albo — z góry trzy kółka, potem dwa i nakoniec jedno (∵). Zapewna, tkań, tym sposobem upiękrzona, służyła za ubior wojskowy lub świąteczny, a prosta — za ubior powszedni.

e. Oręże z *żelaza* i inne rozmaite *narzędzia* i *naczynia żelazne.* Z tego rodzaju rzeczy, udało się badaczowi znaleść raz rękojeść miecza, podobną do rękojeści rapieru, wszakże z obręczkami nie nakształt S, lecz X, i przytem dziwnie małego rozmiaru; rączka tej rękojeści pokryta była skórą. Znajdują się też siekiery i ostrza dzid różnego ksztaltu, klingi od nożów, strzemiona (te ostatnie badacz znalazł w jednej tylko wielkiej mogile), lemiesze, kubki, czary, ostrza strzał.

f. We wszystkich mogiłach natrafia się *węgiel drzewny*, tudzież *popiół*, leżący warstami, często na wierszek grubości. Hrabia Plater-Zyberg nie mówi tego o rozkopanych przez niego mogiłach: lecz że one we wszystkiém zresztą zupełnie są podobne do innych mogił tego rodzaju, wypada ztąd wnosić, że i w nich też był węgiel i popiół. Węgiel, po większej części, znajduje się na wierzchu i z boków skeletu; natrafia się też i między kośćmi, jednak nie w znacznej ilości: wtedy kiedy popiół, przeciwnie, w wielu mogiłach, jak powiedziano, znajdywanym bywa całemi warstami; w nim to mianowicie dają się widzieć mniej więcej opalone ostatki kości i rzeczy, tudzież metal roztopiony.

g. Ostatki *drzewa sosnowego i dębowego*, poczęści zwęglonego, a często i zupełnie w próchno zamienionego; tudzież *desek*, które służyły za podesłanie pod trupa.

h. Oręże z kamienia: berdysze, groty strzał i dzid z granitu i wężownika, bruski, kule do wyrzucania z procy. Wszystkie te rzeczy, jak również i ozdoby z bronzu, obrobione są nader wytwornie; trudno się nie dziwić ilości metallu, jaka się często znajduje przy kościotrupach, i doskonałemu jego obrobieniu, jeżeli się zważy jakie to narzędzia służyły do wydobywania i obrabiania metallów.

O położeniu tych mogił powiedzieć należy, iż wszystkie znajdują się w bliskości wód, jezior lub rzek, gdzie takowe niegdyś istniały, albo i dotąd istnieją; na większych lub mniejszych wyniosłościach, często w odludnych lasach, i zawsze gruppami, w których częstokroć naliczyć można

kilkaset mogił, a czasem tylko od 5 do 10; pojedyńczo zaś nigdzie się nie natrafiają.

Zważywszy wszystkie wyżej przytoczone szczegóły, łatwo można się domyśleć, jakim sposobem umarłych w mogiłach tych grzebano. Wkładano na nich celniejsze ich ozdoby, najlepsze ich odzienie, a bogatszym i wojownikom dodawano jeszcze, jak widać, ich konie bojowe, psy, ptaki myśliwskie i bronie; ciało sadzano na ziemię, podtrzymując z tyłu kilku wielkiemi kamieniami; naokoło kładziono rozbite kamienie i tafle wapienne, żeby się nasypana na trupa ziemia nie zwaliła; następnie to wszystko, ze wszystkich stron, okładano drzewem i zapalano, narzuciwszy z wierzchu ziemi, jak się to robi i dotąd przy opalaniu węgli. Ztąd to, zapewna, wynikło, że jedne skelety opaliły się więcej niż drugie, (bo jeśliby trup był naprzód spalony, a potém już nasypany został nań kurhan, w żadnej mogile nie możnaby było znaleść nic więcej, prócz popiołu), i że przy kościotrupach, mniej opalonych, więcej znajduje się i rzeczy, i węgla, i ostatków drzewa; ztąd to również powstały wklęsłości, dające się spostrzegać pośrodku wierzchołka kurhanów: ziemia osiadła, kiedy sam trup i drzewo dokoła niego położone się spaliły. Ludzi że stanu niższego, zdaje się, nie palono, lecz grzebano w postawie leżącej, w mogiłach małych; lecz że i w tych mogiłach też bywa węgiel, lubo i w nieznacznej ilości, wypada ztąd wnosić, że trupy nieboszczyków tylko nieco zewnątrz opalano.

B. Drugiego rodzaju mogiły szczególniej często się napotykają w gubernii Pskowskiej, oraz w powiecie Siebieżskim gubernii Witebskiej, po nad rzeką Wielką (Великая), nad jeziorem i rzeką Sinoi (Sinej), wzdłuż rzeki Sidki (?) i na brzegach górzystych wielu jezior i rzeczek w okolicach Opoczki, tudzież poczęści w lasach, na wyniosłościach. Rozłożone one bywają większemi lub mniejszemi gruppami, lecz często dają się widzieć i pojedyńczo. Ogólna charakterystyczna ich różnica zależy na tém, że są zawsze bardziej długie, niż wysokie, mają często od 4 do 5 sążni długości, a tylko ½ lub 1 sążeń szerokości i wysokości; często bywają też owalne, lecz *nie mają żadnej na wierzchu wklęsłości*, i niéma w nich zupełnie kamieni, ani wewnątrz, ani naokoło. Materyałem służyła dla nich ta sama ziemia, na której są usypane. W ziemi tej natrafiają się: popioł w wielkiej ilości i węgiel; nieopalone gliniane dzbany, od 1 do 1½ stopy wysokości i grubej roboty; oręże żelazne, jako to: siekiery, żelezce dzid, berdysze, klingi od nożów, i razem, ostatki *wielu kościotrupow ludzkich*, szczególniej w pomienionych naczyniach i popielnicach, które zawsze znajdują się w wierzchniej części mogił, z ich strony wschodniej, i składają się z gliny z dodatkiem drobnych kawałków kwarcu i granitu. W jednym takim dzbanie znalazł badacz więcej niż 50 kości od palców rąk. Mogiły owalne tego rodzaju bywają zazwyczaj znacznej wielkości, często do 6 sążni wysokie, i podobne są do wzgórków.

W każdej z tego rodzaju mogił grzebano, jak widać, wielu umarłych. Trupy palono, i popioły zbierano do dzbanów, które, potém, przy usypywaniu kurhanu, stawiono w wierzchniej jego części. Mogiły te, nader liczne w okolicach Opoczki, są, bez wątpienia, starożytnemi smętarzami tamecznej ludności. Niewielkiemi kupami, osobno lub razem z mogiłami, wyżej opisanemi, natrafiają się też tu mogiły pierwszego rodzaju, lecz nie indziej jak w okolicach, które w starożytności były obwarowane, i wsiach dotąd jeszcze istnących, lub już opuszczonych horodyszczach. Wszakże zdarza się i przeciwnie: to jest, że mogiły drugiego rodzaju natrafiają się w Litwie, Liwonii i Estonii, gdzie, jednak, mogił pierwszego rodzaju daleko jest więcej.

Bardzo być może, iż te różne rodzaje mogił należą do narodów też różnych. Jeżeli tak jest, że mogiły pierwszego rodzaju należą do Łotyszów i Litwinów, mogiły drugiego rodzaju, których tu jest więcej, trzeba uznać za pozostałe po Słowianach, oddawna w tym kraju zamieszkałych. Już w czasach historycznych, Litwini i Łotysze wkraczali niejednokrotnie w dzisiejsze granice gubernii Pskowskiej: oblegając wsi obwarowane lub plądrując po równinach, ginęli oni wśród tych grabieży w znacznej liczbie, i byli grzebani, naturalnie, według obyczajów swojej ziemi. Nadto, ostatki tych plemion mogły przez długi czas tam zostawać nawet po posunięciu się już Słowian dalej na zachód; i dotąd jeszcze Łotysze i Estończycy dają się widzieć w niektórych ruskich osadach; jakimże sposobem znaleźli się oni między Rossyanami? To objaśnia, dla czego tu, na ziemi czysto Ruskiej, natrafiają się mogiły pierwszego rodzaju (Lotysko-Litewskie). Zkądinąd i plemiona Słowiańskie oddawna czyniły napady na Liwoniją, Estoniją i Litwę; przytém wielu wojownikom nie udawało się powrócić do domu, żeby złożyć swe kości na rodzinnej ziemi; zostawiali oni swe zwłoki w obcym kraju; owoż dla czego tam, śród przewyższających Łotyskich (pierwszego rodzaju) mogił, natrafia się czasem i pewna liczba Słowiańskich (drugiego rodzaju) kurhanów.

(z Dz. M. S. W.)

MUZYKA.

Mamy do oznajmienia miłośnikom Sztuki radośną nowinę. W tych dniach przybył do Petersburga, poprzedzony sławą europejską P. Apolinary *Kątski* i da się słyszeć publicznie. Nim ogłosimy o szczegółach oczekiwanego niecierpliwie wystąpienia wielkiego artysty, z przyjemnością powtarzamy artykuł o nim Gazety Warszawskiej z d. 22 Grudnia 1850 roku.

Obecność Apolinarego Kątskiego w Warszawie powoduje nas do podania krótkiego życiorysu tego wielkiego artysty, którýśmy z różnych pism zagranicznych zebrali. Czytelnicy nasi z tém większém zadowoleniem przebiegną te słów kilka, że dotyczą naszego ziomka, który dobił się niepospolitej europejskiej sławy w dziedzinie sztuki.

A. Kątski urodził się w W. X. Poznańskiém 1826 roku, powiada *Illustrirte Zeitung* (№ 272 z r. 1848), z dawnej i krajowi zasłużonej rodziny. Jeden z przodków jego, Marcin Kątski, dowodzca polskiej artylleryi za Sobieskiego, tak się męztwem i sprawnością odznaczył pod Wiedniem, że to miasto ofiarowało mu w darze bogatą szablę honorową.

W czwartym roku życia A. Kątski wystąpił pierwszy raz na Dworze N. Pana, w Petersburgu, i odegrał koncert Rodego na skrzypce, a następnie po kilkakroć publicznie w tej stolicy i w Moskwie. W siódmym roku popisywał się na różnych europejskich Dworach z talentem swoim, wszędzie podziwiany. Dnia 1 Lutego 1837 r. z trzema braćmi swemi dał wielki koncert w Paryżu, w salach ratuszowych, któmi dał wielki koncert w Paryżu, w salach ratuszowych, którym obudził niesłychany zapał. Podczas uroczystości przy koronacyi Królowej Angielskiej Wiktoryi, na wezwanie jej, grał trzykrotnie w pałacu Buckingham, i pozyskał największe pochwały dostojnych słuchaczy. Ale prócz ogromnego powodzenia, po różnych salonach angielskiej arystokracyi, wywołał prawdziwą burzę oklasków, zadziwienia, zachwytu, na koncercie, który Pani Albertazzi dawała w teatrze Drury Lane, w towarzystwie najznakomitszych teraźniejszych artystów, obecnych pod te czasy w Londynie.

Dowodem rzadkiej muzykalnej pamięci A. Kątskiego, jak pisze *Morning Post* i inne dzienniki angielskie, jest to, że napisał z pamięci, na całą orkestrę, sławny utwór muzyczny Beriota *Tremolo*, nigdzie nie drukowany; słyszał go zaś tylko kilkakrotnie odegrany przez kompozytora. Następnie, odegrał to dzieło na koncercie, danym w Francuzkiej stolicy, nie opuściwszy ani jednej nuty. Paganini bawił wtedy w Paryżu, słyszał młodego skrzypka naszego, zdziwił się nadzwyczajnemi zdolnościami i zapowiedział mu przyszłość najświetniejszą, jak przekonywa własnoręczne pismo tego wielkiego mistrza, które mamy przed oczyma, po włosku. Załączamy dosłówny przekład tego horoskopu, aby ci, co usłyszą P. Kątskiego, widzieli jak trafne było o nim zdanie Paganiniego:

«Słyszałem różne dzieła muzyczne, wykonane na sprzyp-
«cach przez P. Kątskiego, jedenasto-letniego młodzieniaszka,
«i gdym go znalazł godnym zaliczenia pomiędzy pierwszych
«mistrzów koncertystów na tym instrumencie, nawet najsław-
«niejszych, pozwalam sobie powiedzieć, że jeżeli wytrwa da-
«lej w tej pięknej sztuce, to z biegiem czasu, przewyższy
«powyżej wspomnionych artystów.»

Paryż, 5 Maja 1838 roku.

Nicolo Paganini.

Nadto, wielki maestro przyjął młodego Kątskiego do siebie na naukę, a wiadomo jak był oszczędny, nawet zazdrośny pod tym względem. Że zaś z ucznia tego wielce musiał być zadowolony, to przekonywa, że mu zapisał własne skrzypce i wiele kompozycyj swoich.

A. Kątski często grywał publicznie w Paryżu i po całej niemal Francyi, a wszystkie pisma tego kraju, jednomyślnie uznają go pierwszego rzędu artystą. I Niemcy z zapałem talent jego podziwiały. W ostatniej teraz artystycznej podróży, dawał aż dziewięć koncertów w Lipsku, prawdziwej stolicy znawców i dilletantów znamienitych, ośm czy dziewięć koncertów w Wrocławiu, tyleż w Gdańsku i Królewcu; w Poznańskiém nieopisane zdobył tryumfy; Wrocławska i Krakowska Akademije przyjęły go w poczet członków swoich, a Królewiecki Uniwersytet *Albertina*, zaszczycił go dostojnością Doktora.

Ale nie tylko jako skrzypek, jako mistrz w swej sztuce, A. Kątski zyskał sobie najżywszą sympatyę publiczności, i wszystkich prawie pism francuzkich, angielskich i niemieckich, które się nad jego grą unoszą, i jako dziw rzeczywisty ogłaszają; słynie on jeszcze jako niezmordowany dobroczyńca potrzebujących wsparcia, biednych i opuszczonych starców i kalek, a tak sztukę ku szlachetnym, wzniosłym celom obraca.

I rzeczywiście, Kątski, prawie cały dochód z koncertów swoich, których ośm dał w Nantes, dziesięć w Bordeaux, w Bagneres i Neuilly, obrócił na założenie w tych miejscach *sal ochrony*, a miasto Nantes, dar ten jego zawdzięczając, instytutowi temu nadało imię Kątskich.

Miasta Vannes, Amiens, Brest, Laurient, Angers, Saumur i inne, kazały wybić dla niego medale i ofiarowały je naszemu artyście z pochlebnemi wdzięczności listami.

Szlachetny Kątski niezmordowanie pracował w dobroczynnych celach i z tej strony Renu. I tak, w Strasburgu, Mainz, Frankfurcie nad Menem i w Hanau dawał kancerta na rzecz potrzebujących wsparcia. W Hanau wpadł na szczęśliwą myśl aby dać tak zwany koncert ludowy, na biednych po 6 krajcarów, z dozwoleniem dobrowolnego naddatku. Kilka tysięcy słuchaczy podziwiało olbrzymią grę jego, a w końcu uczciło mistrza pieśnią, przez cały ten tłum odśpiewaną.

Gdyby kto spytał, do którego z żyjących lub zmarłych mistrzów porównać można Ap. Kątskiego, to rzecby trzeba że chyba do Berriota, albo Paganiniego. Wstrzymujem się jeszcze z rozbiorem o grze i kompozycyi tego wielkiego artysty, do koncertu, który ma dać podobno zaraz po świętach Bożego Narodzenia. Mieliśmy już wprawdzie sposobność słyszenia zachwycającej gry jego, w obec wielu zagranicznych artystów, teraz tu bawiących, i znaczniejszych miejscowych, a sądząc z wrażenia, jakie na nas samych uczynił i z zachwytu, w jakie wprowadził najlepszych znawców i współbraci artystów, z prawdziwą radością donosim, że tak wielkiego skrzypka, mistrza tak swobodnie władającego instrumentem, tak silnie porywającego duszę, nie słyszeliśmy od czasów Paganiniego. Zresztą, jesteśmy tu tylko odbiciem powszechnego głosu i zdania najsłynniejszych europejskich muzyków.

Doskonałe wyobrażenie o Appolinarym Kątskim daje następny wiersz, który Peyronnet, Minister za Karola X, w album jego napisał:

Quand le chant pur gronde et bouillonne;
Quand l'agile voix tourbillonne,
Et des sons trompe la lenteur;
Quand son archet, joyeux chanteur,
Court sur la corde, qui redonne;
Quand, docile à son art menteur,
Le bois muet pleure et frissonne,
On dirait le diable en personne....
Mais non; ce n'est qu'un enchanteur.

Позволяется печатать. 22 Марта 1851 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.